

# Śpiewnik aspirujący do mainstreamu

WERSJA DLA ŚPIEWAKÓW

## B

<i>Ballada na trzy chwytę, czyli bardzo prosta piosenka o kobietach</i>	46
<i>Ballada z gór</i>	9
<i>Bez słów</i>	1
<i>Bezdroża</i>	27
<i>Bezpowrotnie</i>	29
<i>Bieszczady</i>	36
<i>Bieszczadzkie Anioły</i>	10
<i>Brocken</i>	30

## C

<i>Chrystus bieszczadzki</i>	37
<i>Czarny blues o czwartej nad ranem</i>	11
<i>Czasem nagle smutniejesz</i>	12
<i>Czom ty ne pryjszoł</i>	48

## D

<i>Deesis</i>	26
---------------	----

## E

<i>Łemata (Rozmyślenia nad wodospadem)</i>	53
--	----

## G

<i>Gór mi mało</i>	52
--------------------	----

## H

<i>Hawiarska koliba</i>	50
-------------------------	----

## I

<i>Idź na przelęcz</i>	38
------------------------	----

## J

<i>Jak okiem sięgnąć</i>	39
<i>Jak</i>	13
<i>Jak dobrze nam zdobywać góry</i>	40
<i>Jest już za późno, nie jest za późno</i>	22

## K

<i>Kamienie</i>	33
<i>Kiedy góral umiera</i>	47
<i>Kim właściwie była ta piękna pani?</i>	20
<i>Komunia</i>	14
<i>Krajka</i>	41
<i>Kufel jesieni</i>	42

## L

<i>Lato pachnące miętą</i>	43
<i>Lato z ptakami odchodzi</i>	49
<i>List do Małego Księcia</i>	15

## M

<i>Majka</i>	16
<i>Majster Bieda</i>	2
<i>Modlitwa wędrowców</i>	34

## N

<i>Nie rozdziobią nas kruki</i>	23
<i>Nuta z Pnidzia</i>	3

## O

<i>Opadły mgły</i>	17
--------------------	----

## P

<i>Pejzaże harasymowiczowskie</i>	4
<i>Pieśń XXIX</i>	54
<i>Piosenka wiosenna</i>	5
<i>Pod kątem ostrym</i>	18
<i>Poezja</i>	28
<i>Przechyla się ku jesieni ziemia</i>	21

## R

<i>Rzeka</i>	6
--------------	---

## S

<i>Sanctus</i>	19
<i>Sielanka o domu</i>	7
<i>Sponad kufła piwa</i>	31
<i>Sprzysiężeni</i>	8

## T

<i>Taka piosenka</i>	51
<i>Tam na rzece</i>	44
<i>Tawerna pod pijaną zgrają</i>	45

## U

<i>U studni</i>	24
-----------------	----

## W

<i>W górach</i> .....	55
<i>W lesie listopadowym</i> .....	56
<i>Wędrujemy</i> .....	32

## Z

<i>Z nim będziesz szczęśliwsza</i> .....	25
<i>Za przełęczą</i> .....	35
<i>Zostanie tyle gór</i> .....	57



## 1 Bez słów

Wolna Grupa Bukowina

1. Chodzą ulicami ludzie  
Maj przechodzą, lipiec, grudzień  
Zagubieni wśród ulic bram  
Przemarznięte grzeją dłonie  
Dokądś pędzą, za czymś gonią  
I budują wciąż domki z kart

| A tam w mech odziany kamień  
Tam zaduma w wiatru graniu  
Tam powietrze ma inny smak  
Porzuć kroków rytm na bruku  
Spróbuj- znajdziesz, jeśli szukać  
Zechcesz, nowy świat, własny świat

2. Płyną ludzie miastem szarzy,  
Pozbawieni złudzeń, marzeń,  
Omijają wciąż główny nurt.  
Kryją się w swych norach krecich  
I śnić nawet o karecie,  
co lśni złotem, nie potrafią już...

| A tam w mech odziany kamień...

3. Żyją ludzie, asfalt depczą,  
Nikt nie krzyknie- każdy szepcze,  
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg...  
Tylko czasem kropla z oczu  
Po policzku w dół się stoczy  
I to dziwne drżenie rąk...

| A tam w mech odziany kamień...

## 2 Majster Bieda

Wolna Grupa Bukowina

1. Skąd przychodził , kto go znał  
Kto mu rękę podał kiedy  
Nad rowem siedał, wyjmował chleb  
Serem przekładał i dzielił się z psem  
Tyle wszystkiego co z sobą miał  
Majster Bieda

2. Czapkę z głowy ściągał gdy  
wiatr gałęzie chylił drzewom  
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd  
Drogę bez końca co przed nim szła  
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.  
Majster Bieda

3. Nikt nie pytał skąd się wziął  
gdy do ognia się przysiadł  
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch  
Znużony drogą wędrowiec boży.  
Zasypiał długo gapiąc się w noc  
Majster Bieda

4. Aż nastąpił taki rok  
Smutny rok tak widać trzeba  
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną  
Miejsce gdzie siedał zielskiem zarosło  
I choć niejeden wyteżał wzrok  
Choć lato pustym gościńcem przeszło  
Z rudymi liśćmi, jesieni schedą  
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość  
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość  
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość  
Majster Bieda

## 3 Nuta z Ponidzia

Wolna Grupa Bukowina

(wstęp)

Polami, polami, po miedzach, po miedzach  
Po błocku skisłym w mgłę i wiatr  
Nie za szybko kroki drobiąc  
Idzie wiosna, idzie nam  
Idzie wiosna idzie...

1. Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną  
Przykryła błota bury błam  
Pachnie ziemia ciałem młodym

| Póki wiosna, póki trwa.  
Póki wiosna, póki trwa.

2. Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste  
Zbarwiały łąki niczym kram  
Będzie odpust pod Wiślicą,

| Póki wiosna, póki trwa.  
Póki wiosna, póki trwa.

3. Ponidzie wiosenne, Ponidzie leniwe  
Prężysz się jak do słońca kot  
Rozciągnięte na tych polach  
Lichych lasach, pstrych łożynach  
Skałkach słońcem rozognionych  
Nidą w łąkach roziskrzoną

| Na Ponidziu wiosna trwa.  
Na Ponidziu wiosna trwa.  
Na Ponidziu...

## 4 Pejzaże harasymowiczowskie

Wolna Grupa Bukowina

1. Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj  
Prawdę głosił przez trąby wiatru,  
Zasmreczyły się chmur igliwiem  
Bure świerki o górach wsparte.  
I na niebie byłem ja jeden,  
Plotąc pieśni w warkocze bukowe.  
I schodziłem na ziemię za kwestą  
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej.

| I był Beskid i były słowa  
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach  
Rozłożycie złotych  
Smagających się wiatrem do krwi.

2. Moje myśli biegały końmi  
Po niebieskich, mokrych połoninach.  
I modliłem się złożywszy dłonie  
Do gór, do Madonny brunatnolicej.  
A gdy serce kroplami tęsknoty  
Jęto spadać na góry sine,  
Czarodziejskim kwiatem paproci  
Rozgwieździła się Bukowina.

| I był Beskid i były słowa...

## 5 Piosenka wiosenna

Wolna Grupa Bukowina

1. Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata  
Na ulic fletach, na nitkach babiego lata  
Wyśpiewam jak potrafię, księżycy na  
rozstajach  
I wrześnie, i stycznie, i maje,  
I zagubione dźwięki, i barwy na płótnach  
Flaminka  
I słońce wędrujące promienia ścieżynką

| Graj nam, graj pieśni skrzydlata  
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach  
Zatańczmy się w sobie do lata  
Zatańczmy się w sobie bez końca

2. A blask, co oświetla me ręce, gdy piszę  
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy  
Przez okno wyciekł, pełna go  
teraz, chmara wronia  
Dziobi się w dziobów końcach a w ogonach  
ogoni.  
A pieśń moja to niknie, to wraca,  
I nie wiem co bym zrobił, gdybym ją  
utracił

| Graj nam graj... x2

## 6 Rzeka

Wolna Grupa Bukowina

1. Wsłuchany w twą cichą piosenkę  
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz  
Wiedziałem już rzeko, że kocham cię rzeko  
Że odtąd pójdę z tobą.

| O, dobra rzeko, o mądra wodo  
Wiedziałas gdzie stopy znużone prowadzić  
Gdy sił już było brak.  
Brak

2. Wieże miast, łuny świateł  
Ich oczy zszarzałe nie raz  
Witały mnie pustką, żegnały milczeniem  
Gdym stał się twoim nurtem.

| O, dobra rzeko, o mądra wodo  
Wiedziałas gdzie stopy znużone prowadzić  
Gdy sił już było brak.  
Brak

3. Po dziś dzień z tobą rzeko  
Gdzież począł, gdzie kres dał ci Bóg  
Ach życia mi braknie, by szlak twój  
przemierzyć  
By poznać twą melodię.

| O, dobra rzeko... (wersja 2x)

1. A jeśli dom będę miał,  
to będzie bukowy koniecznie ,  
Pachnący słoneczny  
wieczorem usiądę wiatr gra,  
A zegar na ścianie gwarzy.  
Dobrze się idzie panie zegarze,  
Tik tak, tiktak, tik tak.  
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie,  
Więc puszczam oko do niej,  
dobry humor dziśpani ma  
dobry humor dziśpani ma

| Szukam, szukania mi trzeba  
Domu gitarą i piórem,  
A góry nademną jak niebo,  
A niebo nade mną jak góry.

2. Gdy głosy usłyszę u drzwi  
Czyjekolwiek, wejdźcie, poproszę  
Jestem zbieraczem głosów,  
A dom mój bardzo lubi, gdy  
Śmiech ściany mu rozjaśnia  
I gęźby lubi, i pieśni,  
Wpadnijcie na parę chwil  
Kiedy los was zawiedzie w te strony,  
Bo dom mój otworem stoi  
Dla takich jak wy,  
dla takich jak wy

| Szukam, szukania mi trzeba...

3. Zaproszę dzień i noc,  
Zaproszę cztery wiatry.  
Dla wszystkich drzwi otwarte,  
Ktoś poda pierwszy ton,  
Zagramy na góry koncert.  
Buków porą pachnącą  
Nasiąkną ściany grą,  
A zmęczonym wędrownikom  
Odpocząć pozwolą muzyką,  
Bo taki będzie mój dom,  
bo taki będzie mój dom  
bo taki będzie mój dom

| Szukam, szukania mi trzeba... x2

1. Sprzysiężeni budząc się świtem  
Przykrywają palcami oczy  
By w nich zatrzymać chociaż przez chwilę  
Nić wysnutą z osnowy nocy  
Nić co nieba barwą się mieniając  
Diratimę w ścianie kreśli  
Potem dnia zakładają brzemię  
i ruszają w drogę ku szczęściu

| Mija dzień koło się toczy  
Marzeniami kładą się cienie  
I odradza się każdej nocy  
I odradza się każdej nocy  
Sprzysiężenie górskiego kamienia

2. Sprzysiężeni przyjazne dłonie  
plotą w węzeł nad ogniem watry  
i wpatrzeni w gasnący płomień  
nuca pieśni pachnące wiatrem  
Nie rozplotą ni burze ni waśnie  
tego co złęczone przez ogień  
Słońce wokół - wciąż jaśniej jaśniej  
Zakwitł kamień dziś górskim głogiem

| Mija dzień...

3. A gdy wiatr sprzysiężonym w oczy zawieje  
Bliski uśmiech w cień nocy odejdzie  
Bukowina opuszcza ramiona  
Bukowina łeb pochyla siwy  
Czas odpływa a z czasem smutek kona  
Lecz wspomnienia pozostają żywe

| Mija dzień... x2

| Tu królujże zeszłoroczny czas  
Na postaniu z liści buczynowych  
Stąd do ziemi dalej niż do gwiazd  
Zachwytu swego nie wystowisz

1. Rosną skrzydła u ramion  
Czas się w wieczność przemienia  
Obłócznią wszystkie ziemskie sprawy  
Gdy zbliżamy się do szczytu po kamieniach  
Rosną skrzydła u ramion  
Czas się w wieczność przemienia  
Góry i wolność dokoła  
Chyba dostąpimy tu wniebowstąpienia

| A w schronisku Święty Piotr z herbatą  
I widoki niezemskie na świat  
Przy ognisku rozłożymy się z gitarą  
Posłuchamy co nam w duszy gra

| Z pleców góry zrzucimy do stóp  
I zmęczenie rozzujemy z nog  
To schronisko to prawdziwy raj  
Niechaj wiecznie odpoczynek trwa

2. Rosną skrzydła u ramion  
Rosną przepastne błękity  
Życie pełne olśnień i zachwyków  
Tyś wędrowką najwytrwalszą ku szczytom  
Góry tu wszystko jest święte  
Tu wspinaczki nasze wniebowzięte  
W górach los ma Światowida twarz  
Od ogniska bije jeszcze baśni blask

| Tu królujże zeszłoroczny czas  
Na postaniu z liści buczynowych  
Stąd do ziemi dalej niż do gwiazd  
Zachwytu swego nie wystowisz  
2x

1. Anioły są takie ciche  
Zwłaszcza te w Bieszczadach  
Gdy spotkasz takiego w górach  
Wiele z nim nie pogadasz  
Najwyżej na ucho ci powie  
Gdy będzie w dobrym humorze  
Że skrzydła nosi w plecaku  
Nawet przy dobrej pogodzie

2. Anioły są całe zielone  
Zwłaszcza te w Bieszczadach  
Łatwo w trawie się kryją  
I w opuszczonych sadach  
W zielone grają ukradkiem  
Nawet karty mają zielone  
Zielone mają pojęcie  
A nawet zielony kielonek

| Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły  
Dużo w was radości i dobrej pogody  
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie  
Gdy skrzydłem cię trączę już jesteś ich bratem

3. Anioły są całkiem samotne  
Zwłaszcza te w Bieszczadach  
W kapliczkach zimą drzemią  
Choć może im nie wypada  
Czasem taki anioł samotny  
Zapomni dokąd ma lecieć  
I wtedy całe Bieszczady  
Mają szaloną uciechę

| Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły...

4. Anioły są wiecznie ulotne  
Zwłaszcza te w Bieszczadach  
Nas też czasami nosi  
Po ich anielskich śladach  
One nam przyzwalają  
I skrzydłem wskazują drogę  
I wtedy w nas się zapala  
Wieczny bieszczadzki ogień

| Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły...

## 11 Czarny blues o czwartej nad ranem

SDM

Czwarta nad ranem  
Może sen przyjdzie  
Może mnie odwiedzisz  
Czwarta nad ranem  
Może sen przyjdzie  
Może mnie odwiedzisz

1. Czemu cię nie ma na odległość ręki?  
Czemu mówimy do siebie listami?  
Gdy ci to śpiewam - u mnie pełnia lata  
Gdy to usłyszysz - będzie środek zimy
2. Czemu się budzę o czwartej nad ranem  
I włosy twoje próbuję ugłaskać  
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów  
Jest tylko błada nocna lampka  
Łysa śpiewaczka
3. Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem  
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów  
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie  
Myślałyby kto, że rodem z Manhattanu

I Czwarta nad ranem...

4. Herbata czarna myśli rozjaśnia  
A list twój sam się czyta  
Że można go śpiewać  
Za oknem mruczą bluesa  
Topole z Krupniczej
5. I jeszcze strażak wszedł na solo  
Ten z Mariackiej Wieży  
Jego trąbka jak księżyc  
Biegnie nad topolą  
Nigdzie się jej nie spieszy

Już piąta  
Może sen przyjdzie  
Może mnie odwiedzisz  
Już piąta  
Może sen przyjdzie  
Może mnie odwiedzisz

## 12 Czasem nagle smutniejesz

SDM

1. Czasem nagle smutniejesz  
To jakby dnia ubywa  
I nie wiem jak ci pomóc  
Więc tylko proszę - wybac  
Czasem łzy w twoich oczach  
Na krótką chwilę goszczą  
I nie wiem czy coś mówić  
I nawet nie wiem po co
2. Puszczam więc wtedy latawce  
Ze śmiechu mego śmieszne  
I znowu dnia przybywa  
Powietrze staje się lżejsze  
I lżejsza staje się wędrówka  
Z plecakiem wciąż coraz cięższym  
Nad domem przysiadła tęcza  
Na nieba niebieskiej gałęzi  
(La la laj na akordach z 1 części,  
potem wszystko drugi raz)

## 13 Jak

SDM

1. Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki  
nad lasem  
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana  
wiatrem  
Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste  
ramiona wasze  
A tu są nasze, a tu są nasze.
2. Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut,  
Że się żyje, gdy umarło tyłu, tyłu, tyłu.  
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Jak lizać rany celnie zadane  
Jak lepić serce w proch potrzaskane
3. Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Pudowy kamień, pudowy kamień  
Jak na nim stanę, on na mnie stanie  
On na mnie stanie, spod niego wstanę  
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Jak złota kula nad wodami  
Jak świt pod spuchniętymi powiekami

4. Jak zorze miłe, śliczne polany  
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść  
Jak do was, siostry mgławicowe, ten  
zawodzący śpiew  
Jak bieć do końca, potem odpoczniesz,  
potem odpoczniesz  
Cudne manowce, cudne manowce, cudne,  
cudne manowce

## 14 Komunia

SDM

1. I jeżeli spontaniczna to rzecz  
I jeżeli oczywista to rzecz  
I jeżeli naturalna to rzecz

Weź to co się tu daje  
W imię słońca  
I jego gońca:  
Skowronka gwizdzącego, amen  
Amen x3  
Wszystko x3

## 15 List do Małego Księcia

SDM

1. Zagubieni - Księżę - jesteśmy  
pod gwiazdami grzejemy ręce  
niebo śmieje się szeroko  
nasze niebo to jednak coś więcej
2. niespokojnie - Księżę - żyjemy  
wśród szeptanych krucho skarg  
dzień do dnia się dodaje  
w dobrą gwiazdę trzeba wierzyć nam
3. nasze wieczne uciezki - wycieczki  
nasze wzdychanie w nieznanie  
kiedy niebo cię olśni  
wiesz że zaczął się wielki taniec
4. pod gwiazdami - Księżę - jesteśmy  
pod gwiazdami grzejemy ręce  
niebo śmieje się otwarcie  
i nie trzeba wtedy nic więcej

## 16 Majka

SDM

1. Gdy jestem sam, myślami biegnę  
Do mej najdroższej, jak rzeka wiernej

Oo, Majka, nie jestem Ciebie wart  
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

2. Choć dni mijają i czas ucieka  
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

Oo, Majka...

3. Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną  
Sennym marzeniem, myślą radosną

Oo, Majka...

4. Oddałbym wszystko, bo jesteś inna  
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

Oo, Majka...

5. Miłość tak wielka już się skończyła  
bo przecież Majka mnie opuściła

Oo, Majka...

## 17 *Opadły mgły*

SDM

- Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,  
Górą czmycha już noc,  
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił;  
Do gwiazd jest bliżej niż krok!  
Pies się włączy popod murami -  
bezdomny;  
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery  
strony

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;  
Toczy, toczy się los! x2  
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś  
Już dość! Już dość! Już dość!  
Odpędź czarne myśli!  
Dość już twoich łez!  
Niech to wszystko przepadnie we mgle!  
Bo nowy dzień wstaje,  
Bo nowy dzień wstaje,  
Nowy dzień!  
Bo nowy dzień wstaje,  
Bo nowy dzień wstaje,  
Nowy dzień!  
Wstaje nowy dzień.

- Z dusznego snu już miasto się wynurza,  
Słońce wschodzi gdzieś tam,  
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;  
Uchodzą cienie do bram!  
Ciągną swoje wózki - dwukółki mleczarze;  
Nad dachami snują się sny podlotków  
pełne marzeń!

| Ty co płaczesz...

## 18 *Pod kątem ostrym*

SDM

- Dom mój ostatnio  
Ledwo stał na nogach  
Stół nawet przechylał się  
Kiedy jadłem obiad
- Podłoga grzbiet przeżyła  
Klepki aż trzeszczały  
Jakoś tak nie mogłem  
Złapać równowagi

- Przechylił się mrocznie  
Mój dom na chwilę  
I mieszkałem kątem  
Na równi pochyłej

- Dobrze że wróciłaś  
Kwiaty w wazonie  
Znow oswojone  
Cicho piją wodę

## 19 *Sanctus*

SDM

- Święty, święty, święty – blask kłujący oczy  
Święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi
- Święty kurz na drodze  
Święty kij przy nodze  
Święte krople potu  
Święty kamień w polu  
Przysiądź na nim, panie  
Święty płomyk rosy  
Święte wędrowanie

Święty chleb - chleba łamanie  
Święta sól - solą witanie  
Święta cisza, święty śpiew  
Znojny łomot prawych serc  
Słupy oczu zapatrzonych  
Bicie powiek zadziwionych  
Święty ruch i drobne stopy  
Święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi

- Słońce i ludny niebieski zwierzyniec  
Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne  
Droga Mleczna, Obłok Magellana  
Meteory, Gwiazda Przedporanna  
Saturn i Saturna dziwów wieniec  
Trzy pierścienie i księżyców dziewięć  
Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury,  
Jowisz

| Święty cheb - chleba łamanie...

- La la la...

## 20 *Kim właściwie była ta piękna pani?*

SDM

(wstęp) La la la...

- Nikt nie zna ścieżek gwiazd,  
Wybrańcem kto wśród nas,  
Zapukał ktoś - to do mnie gość  
Włóczyłem się jak cień,  
Czekałem na ten dzień  
Już stoisz w drzwiach  
Jak dziwny ptak.

Więc bardzo proszę, wejdz,  
Tu siadaj, rozgość się  
I zdradź mi, kim tyś jest,  
Madame?  
Albo nie zdradzaj mi,  
Lepiej nie mówmy nic  
Lepiej nie mówmy nic x2

- Nieśmiało sunie brzask,  
Zatrzymać chciałbym czas,  
Inaczej jest, czas musi biec.  
Gdzieś w dali zapiał kur,  
Niemodny wdziewasz strój,  
Już stoisz w drzwiach  
Jak dziwny ptak.

Więc jednak musisz pójść,  
Posyłasz mi przez próg  
Ulotny uśmiech twój,  
Madame,  
Lecz będę czekać, przyjdź,  
Gdy tylko zechcesz przyjdź,  
Będziemy razem żyć x2  
Ja będę czekać, przyjdź  
Gdy tylko zechcesz przyjdź  
Będziemy razem żyć

(zakończenie) La la la... x2

## 21 *Przechyla się ku jesieni ziemia*

SDM

Słońce cofa się w popłochu  
Z dnia na dzień, z dnia na dzień  
Ubywa mu mocy i coraz wcześniej  
Trzepocze o szyby ćma nocy  
Przechyla się ku jesieni ziemia

- Bo zachodzi mgłą lustro nieba  
W tym lustrze niczym odrzucone rzeczy  
Odbijamy się pomniejszeni

| Słońce cofa się w popłochu...

- Bo przekwitły w nas wonne metafory  
I na dłoni usypana garść popiołów  
Z wszystkich uniesień majowych

| Słońce cofa się w popłochu ...

- Bo grzechoczą w nas pola makowe  
Jak zamysłone nad marnością świata  
Filozofów zasuszone głowy

| Słońce cofa się w popłochu ...

(...)

Przechyla się ku jesieni ziemia

Przechyla się ku jesieni ziemia

Przechyla się ku jesieni ziemia (łącznie 3x)

(zakończenie) / /

## 22 *Jest już za późno, nie jest za późno*

S<sub>DM</sub>

(wstęp)

1. Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć,  
Tęskność zawrotna przybliży nas.  
Zbiegną się wreszcie tory sieroco naszych dwóch planet,  
Cudnie spokrewnią się ciała nam.

Jest już za późno!  
Nie jest za późno!  
Jest już za późno!  
Nie jest za późno!  
Jest już za późno!  
Nie jest za późno!

2x

2. Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę  
Z oknem na rzekę lub też na park  
Z łóżem szerokim, piecem wysokim,  
ściennym zegarem;  
Schodzić będziemy codziennie w świat.

Jest już za późno...

(przejście) Na na na...

3. Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,  
Siebie zachwycić i wszystko w krąg.  
Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał zniszczyć,  
Lecz nam się uda zachwycić go.

Jest już za późno...

(przejście) Na na na...

## 23 *Nie rozdziobią nas kruki*

S<sub>DM</sub>

1. Nierozdziobią nas kruki  
Ni wrony, ani nic!  
Nie rozszarpią na sztuki  
Poezji wściekłe kły!

Ruszaj się Bruno, idziemy na piwo  
Niechybnie brakuje tam nas!  
Od stania w miejscu nie jeden już zginął  
Niejeden zginął już kwiat!

2. Nie omami nas forsa  
Ni sławy pusty dźwięk!  
Inną ścigamy postać:  
Realnej zjawy tren!

| Ruszaj się Bruno...

3. Nie zdechniemy tak szybko,  
Jak sobie roi śmierć!  
Ziemia dla nas za płytka  
Frujemy w górę gdzieś

Ruszaj się Bruno, idziemy na piwo  
Niechybnie brakuje tam nas!  
Od stania w miejscu nie jeden już zginął  
Niejeden zginął już kwiat!  
Ruszaj się Bruno, idziemy na piwo  
Niechybnie brakuje tam nas!  
Od stania w miejscu nie jeden już zginął  
Niejeden zginął już kwiat!

## 24 *U studni*

S<sub>DM</sub>

1. Spotkamy się kiedyś u studni  
Wkoło będzie zielono  
Nasze żony będą odświętne  
Nawet wódkę wypić pozwolą  
Spotkamy się kiedyś u studni  
Takiej zwykłej - z kołowrotem  
Woda w niej będzie chłodna  
W świat uwierzymy z powrotem  
Spotkamy się u studni  
Być może że na drugim świecie  
Bóg przecież jest łaskawy  
I pewnie da nam tę pociechę
2. Spotkamy się kiedyś u studni  
Z wiecznie żywą wodą  
Bellona też zaprosimy  
On przecież będzie polewał  
Spotkamy się u studni  
I będziemy znów tacy młodzi  
Nasze żony będą piękne  
Nam wódka nie będzie szkodzić

## 25 *Z nim będziesz szczęśliwsza*

S<sub>DM</sub>

1. Zrozum to, co powiem  
Spróbuj to zrozumieć dobrze  
Jak życzenia najlepsze te urodzinowe  
albo noworoczne jeszcze lepsze może  
O północy, gdy składane  
Drżącym głosem, niektamane

Z nim będziesz szczęśliwsza  
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim  
Ja cóż - włóczęga, niespokojny duch  
Ze mną można tylko  
Pójść na wrzosowisko  
I zapomnieć wszystko  
Jaka epoka, jaki wiek  
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień  
I jaka godzina  
Kończy się  
A jaka zaczyna

2. Nie myśl, że nie kocham  
Lub, że tylko trochę  
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie  
wypowiem  
Tak ogromnie bardzo jeszcze więcej może  
I dlatego właśnie żegnaj  
Zrozum dobrze żegnaj

| Z nim będziesz szczęśliwsza...

3. Ze mną można tylko  
W dali zniknąć cicho

| Z nim będziesz szczęśliwsza...

4. Ze mną można tylko  
W dali zniknąć cicho



1. Tam las się pochyla prastarym chojarem  
Nad ciemnym strumieniem niebo się  
zamyka  
Tam buk rosochatym zakrywa konarem  
Mogiły, których nawet wiatr unika  
x2  
Dla oczu ukryty - niedostrzegły wzrokiem  
Jedyny ślad wymarłej sadyby -  
Gasnąca drożyna spleciona z potokiem  
Jakby nie była - odeszłajak gdyby  
Porosły drzewa, gdzie umarły chaty  
Zamknęły się cerkwi widmowe wierzeje  
Opuścił sioło ChrystusPantokrator  
Zgięty w pół krzyż samotnie niszczeje

Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie  
Na próżno błagajmy błogostawienia  
Za Łemkowynę módlmy się daremnie  
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia  
Mgły poruszmy świętym woźduchem  
Chramowe ikony podnieśmy z pyłu  
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej  
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!  
Hospody pomyłuj!  
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!  
Hospody pomyłuj!

2. Dlaczego przestałem być Rusnakom  
bratem  
Chociaż wzorem dla nas te same hermeneje  
Dokąd uleciały cheruby skrzydlate  
Czemu płomień w oczach już duszy nie  
grzeje?  
x2  
Słupy dymu z nagła podparły ciężkie  
chmury  
Gdy od nieba dzielił nas tylko ikonostas  
Umilkły w bólu niewzruszone góry -  
Jedyne, które miały tu pozostać  
Ku czyjej chwale wzniosły się pochodnie  
Całopalne ofiary dla którego Boga  
Jacyż to święci tej krwi byli głodni  
W jakim obrządku ojców kto pochował?

Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie  
Na próżno błagajmy błogostawienia  
Za Łemkowynę módlmy się daremnie  
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia  
Mgły poruszmy świętym woźduchem  
Chramowe ikony podnieśmy z pyłu  
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej  
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!  
Hospody pomyłuj!  
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!  
Hospody pomyłuj!

Na plecach wysoko ponieśmy ektenie  
Chociaż niegodniśmy błogostawienia  
Odprawmy na szczytach pokutę zmęczeniem  
Może doprosimy się tym przebaczenia  
Mgły poruszmy świętym woźduchem  
Chramowe ikony podnieśmy z pyłu  
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej  
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!  
Hospody pomyłuj!  
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!  
Hospody pomyłuj!

1. Powiewając kaszkietem nieba  
Witają nas bezdroża wzbijając kurz  
Zarosłym trawą Łemków traktem  
Wędrowniej pieśni jedzie wóz  
Wypłowiąły na płótna budzie  
Fruwa ruski Michał z mieczem  
Na wozie tym namiot nieba  
I długowłosa wicher jedzie

I świat wronieje i koń i wóz  
I wiatr jak żagle wydyma balkony  
Kiedyż ja wreszcie z tychdomów stu  
Choć jeden nazwę swoim domem  
I świat wronieje i koń i wóz  
I wiatr jak żagle wydyma balkony  
Kiedyż ja wreszcie z tychdomów stu  
Choć jeden nazwę swoim domem

2. Tam jesień wokół niczyja  
I świat też w chmurach jest niczyj  
Dusza nasza w liście ubrana  
Paradnych kroków nie ćwiczy  
Niezmierna jest duszy przestrzeń  
Roni złote liście na drzewach  
Płomienisty wolności szych  
Przez jesienne pisze się nieba

Już świat wronieje i koń i wóz  
I wiatr jak żagle wydyma balkony  
Kiedyż ja wreszcie z tychdomów stu  
Choć jeden nazwę swoim domem  
Już świat wronieje i koń i wóz  
I wiatr jak żagle wydyma balkony  
Wiem teraz - piórka wiatru trzy  
Są moim domem rozpędzonym

1. Ty przychodzisz jak noc majowa,  
biała noc, uśpiona w jaśminie,  
i jaśminem pachną twoje słowa,  
i księżycem sen srebrny płynie.  
A- aaa- aa... sen srebrny płynie,  
A- aaa- aa.
2. Płyniesz cicha przez noc bezsenne  
- cichą nocą tak liście szeleszczą-  
szepczesz sny, szepczesz słowa tajemne,  
w słowach cichych skąpana jak w  
deszczu...  
A- aaa- aa... skąpana jak w deszczu,  
A- aaa- aa.

1. capo na 4 progu  
W niebie czas nie istnieje,  
A wszystkie anioły są wolne.  
Mogą żyć tylko dla siebie,  
Dlatego śpiją spokojnie.  
Co który, gdy zapadnie  
Na miłość z nieznaną przyczyną,  
W nagłym ataku euforii  
Podcina sobieskrzydła.  
I rzuca się głową w dół,  
W wir ludzkich namiętności.  
A gdy uderza o bruk,  
Budzi się nagle z miłości.

Głowę chmury nie przebijesz,  
Nie podskoczysz zbyt wysoko.  
Nie powrócisz, skąd przybyłeś,  
Tęsknie patrzysz ku obłokom.  
Tu masz swoje miejsce w świecie,  
Tu wybudowałeś dom.  
Tam cię nikt nie wpuści,  
Przecież one śpią.

2. Na ziemi życie upływa  
Płynąc od troski do troski.  
Wąwozy zmarszczek wymywa  
Wspomnienie dawnej wolności.  
Dopiero nagi, bezbronny,  
do skóry odarty z piór  
Umiesz odczuwać szczęście,  
Lecz wiesz też czym jest ból.  
A blizny na plecach bolą  
Zwłaszcza gdy przyjdzie noc.  
Wiercisz się dzieląc na dwoje  
Jeden zbyt mały koc.

Głowę chmury nie przebijesz...

3. A kiedy starość pokryje  
Białym puchem twe skronie  
Odzyskasz swoją wolność  
Choć już nie tęsknisz do niej.

Wolność i samotność tylko  
Zaczynają się inaczej.  
Obie stają ością w gardle;  
To odwieczna wojna znaczeń.  
Tu masz swoje miejsce w domu  
Tu na ciebie czekam ja.  
Porzuć sny i ocal to,  
Co jeszcze trwa.

## 30 Brocken

Na bani

1. Życia mniej z każdym oddechem  
Za odpowiedź tylko echo  
Więc tu na szczytach o nic nie pytam  
Ktoś w góry szedł spotkać Boga  
Tu świat leży odłogiem  
Dokoła pusto, tylko chmur lustro

Ja - jako anioł i Bóg sam -  
Oko opacznie puszcza  
Na niby w niebie macham do siebie  
Sam siebie wywracam na nice  
W Boga złamane odbicie  
Z przeciwnej strony duch urojony

2. Nic nie ma tam ponad nami  
Ten szczyt zdobyliśmy sami  
Nikt świata ciężaru nie dźwignieza nas

Tu też was Bóg nie usłyszysz  
Lepiej zrozumcie tę ciszę  
Lepiej by go nie było - gdzie jest ta miłość?

3. Ta ścieżka jest pusta jak kosmos  
Stromizny rosną i rosną  
I gdzieżby tu pomoc miał Bóg?  
Nie Bóg nam wytycza szlaki  
Nie stawia przy drodze znaków  
Zdać się już lepiej na losy ślepe

A my życie mamy jedno  
Raz tylko trafiamy w sedno  
Nie sięgaj w przód, prawda jest tu  
I nieba nie ma pod Bogiem  
Ono i piekło są w tobie  
Żyj na własną rękę, nie zdjęty lękiem

4. Nic nie ma tam ponad nami  
Ten szczyt zdobyliśmy sami  
Nikt świata ciężaru nie dźwignieza nas

Tu też was Bóg nie usłyszysz  
Lepiej zrozumcie tę ciszę  
Lepiej by go nie było - co to za miłość?

## 31 Sponad kufła piwa

Na bani

1. Jak szczyty do wzięcia, kufle kudłate  
Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali  
Wspinają się słowa starym znanym  
szlakami  
Szlakiem dawno zdobytych już szklanic  
I wzrasta potem słono potem okupiona  
Wiatrem odarta z drzew Jaworzyna  
Spojrzenie błędzi po szczytach zielonych  
Gubi się w mgłą zasnutych dolinach

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy  
odpływa  
Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność  
Ku lotom bez granic - sponad kufła piwa  
Do bożych schroniskniepamięci drogą

2. Przewala się po kątach mej pijanej duszy  
Odchodzi i wraca, potyka i wstaje  
Grzmot dawno przebrzmiałej, radocyńskiej  
burzy  
I śmiech bez pamięci, i echa wołanie  
Z każdym tykiem lżejszy wzbijam się nad  
domy  
Ponad sady dolin i cerkiewne głowy  
W rozspanych wspomnieniach  
nieprzytomnie tonę  
Między drogą z Komańczy a bramą  
Lackowej  
Między drogą z Komańczy a bramą  
Lackowej  
Między drogą z Komańczy a bramą  
Lackowej

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy  
odpływa  
Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność  
Ku lotom bez granic - sponad kufła piwa  
Do bożych schroniskniepamięci  
Do bożych schroniskniepamięci  
Do bożych schroniskniepamięci drogą

## 32 Wędrujemy

Na bani

1. Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie  
Choć droga prowadzi tylko przez góry  
Przez świat zatopiony wierzchołkami w  
niebie  
Dwa światy znam - lecz ten mój to który?  
Góry rozpadły się w stos fotografii  
Poprzecinanewąwozami miasta  
Ale ty mój świat ułożyć potrafisz  
I świat znów zaczyna w góry się zraszać

Góry to nasze spiętrzone marzenia  
W górach ludzie jak one rosną ku niebu  
Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia  
Sterujących coraz dalej od brzegu, od brzegu  
Góry to ludzie którzy je niosą w plecaku  
Ludzie są jak góry które noszą w sobie  
Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem  
A u celu i tak czeka drugi człowiek

2. Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie  
Choć nie ma drogi poza górami  
Już poza tobą świata nie dostrzegam  
Zawieszony między dwoma światami  
Tęsknię za tobą na pustych szczytach  
Lecz mój wzrok nie sięga w doliny  
U świata krawędzi z chmur skłębionych  
czytam  
Świat na tobie się kończy na tobie zaczyna

Góry to nasze spiętrzone marzenia... x2

## 33 Kamienie

Myśli Rozzochrane Wiatrem Zapisane

1. Wędrując skalną krainą  
Góry zapisałam wierszem  
Myśli rozzochranych czas przeminął  
Została melodia senna jeszcze  
Myśli rozzochranych czas przeminął  
Została melodia senna jeszcze

Będę iść z kamieniami

Błądząc w koronach drzew

Bo pod słońca powiekami

Zakwitł rudy bez

W ogniu zamknę marzenia

które mi przysyła wiatr

przykryte mgłą wspomnienia

poślę dalej w świat

x2

2. Świerki zapatrzone w niebo

tajemnicą gór owiane

wędrowanie mą potrzebą

bieszczadzką nutą wyśpiewane

wędrowanie mą potrzebą

bieszczadzką nutą wyśpiewane

Będę iść z kamieniami...

(cicho)

W ogniu zamknę marzenia

które mi przysyła wiatr

przykryte mgłą wspomnienia

poślę dalej w świat

| I daj nam, Panie, odkryć nowy szlak  
 śpiewać połoninom wśród rzek i polnych traw  
 x2

1. Kiedy z cichą jutrzenką wyruszymy w drogę,  
 rozpal w sercach wędrowców żywy, jasny ogień  
 Ty, co z nieba spoglądasz, stopy nasze prowadź,  
 kroki miej w opiece, od złęgo nas zachowaj

| I daj nam, Panie, odkryć nowy szlak...

2. Ukaż Twe drogowskazy, wszak szlak włośczęgów znasz  
 I bądź pochwalony, Panie, przez brata wiatr  
 niech sławi Cię wierzba, ła jej rzewna,  
 drewniana kapliczka, Madonna starocerkiewna

| I daj nam, Panie, odkryć nowy szlak...

3. Niech gwiazdy i księżyc, zorza poranna  
 ślą przez doliny radosne Hosanna  
 a gdy ptaki podniebne znużą się lotem  
 niechaj łąny pszenicy wielbią Ciebie złotem

| I daj nam, Panie, odkryć nowy szlak...

4. O powrót z wędrowki modlić nam się trzeba...  
 Spraw, o Miłosierny, by nie zabrakło chleba!  
 a gdy wargi strumieniom spierzchną z pragnienia,  
 hołd niech Ci oddaje spękana Matka Ziemia

| I daj nam, Panie, odkryć nowy szlak...

5. Kiedy powieki zamkniemy pod sennym kurhanem  
 na drugą stronę słońca wprowadz nas, o Panie  
 A gdy lasy zastygną w świętym milczeniu  
 niech wieki schylą głowy w niemym uwiebianiu

| I daj nam, Panie, odkryć nowy szlak...

| W starej chacie malowany piec  
 Już niedługo będziesz z niego jeść  
 Za przełęczą tkany zbożem dom  
 A cel drogi krętej tak daleko stąd

1. Czy pamiętasz wędrowcze, gdy idąc tam  
 Skromne chabry wyrzekły słowa  
 "Skąd przychodzisz, dopokąd gnasz  
 Wita cię noc majowa"  
 Wita cię noc majowa"

| W starej chacie...

2. Czy pamiętasz, kiedy ślady złożyłeś  
 W dłoni lata rosy pełnej  
 Miarowej melodii kroków nie porzuciłeś  
 Na zawitej drodze zawsze wiernej  
 Na zawitej drodze zawsze wiernej

| W starej chacie...

3. Czy zachowasz w pamięci, gdy pójdziesz tam  
 Gdzie ogarnia tylko mgła bezsenna  
 Gdy smętny wiatr ci odpowie w imieniu traw  
 "Żegna cię noc jesienna"  
 "Żegna cię noc jesienna"

| W starej chacie... x2

1. Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień.  
 Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień.  
 Mokre rosą trawy wypatrują dnia.  
 Ciepła, które pierwszy słońca promień da.

| Cicho potok gada (na na na na), gwarzy  
 pośród skał.  
 O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał.  
 Świerki zapatrzone a (na na na na) w  
 horyzontu kres.  
 Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść.

2. Tęczę kwiatów barwny połoniny łąn.  
 Słońcem wypełniony jagodowy dzban.  
 Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw.  
 Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra.

| Cicho potok gada...

3. Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd  
 Noc w zadumie kroczy, mroku ścieląc płaszc.  
 Wielkim Wozem księżyc rusza na swój szlak.  
 Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia.

| Cicho potok gada...

1. Siedzisz na swym pniaczku jak bieszczadzki gazda  
 Błogosławisz ptakom wracającym do gniazda  
 Tym, co przyszli tutaj bo z serca chcieli  
 I co wśród pożogi odejść stąd musieli

| Wskaż nam Panie drogę po Bieszczadzskich szlakach  
 Zagubionym – bądź echem w strumieniach i ptakach  
 I światłem w ciemności, jak twój księżyc błądy  
 Gdzie umilkły cerkwie i zdziczały sady

2. Tym, co przyszli tutaj by prawem zwyczaj  
 Podziękować Tobie za przedsiónek raj  
 Za ptasie koncerty o porannym brzasku  
 Za lipcowe noce przy księżycu blasku

| Wskaż nam Panie drogę... x2

3. Zieleń skryta blizny – zostały wspomnienia  
 W sercach został smak tamtego cierpienia  
 Znad tych samych ognisk inne pieśni płyną  
 Gnane ciepłym wiatrem do wzgórz nad Soliną

| Wskaż nam Panie drogę... x2

| Wskaż nam Panie drogę... x2 (z drugim głosem)

1. Z milczącym wzrokiem mijamy ludzi  
 Ciągle zmęczonych życiem bez snu  
 Za ciasne zaułki, zbyt tłoczne chodniki  
 Noc szybko zapada po kolejnym dniu.  
 Szare kolory nieba w świetlikach  
 Zmierzch purpurowo zstępuje na bruk  
 Bębnią w rytm tanga odgłosy za ścianą  
 W niewoli biurowców pozorny trwa ruch.

| A ty wstań, wstań, wstań  
 Nie zastanawiaj się  
 Którą drogą będziesz dziś  
 Wspinać się na góry szczyt  
 A ty idź, idź, idź  
 I nie zatrzymuj się  
 Nawet gdybyś stracić miał  
 W życiu najcenniejszy skarb.

2. Zakłętą w kamień myśl gdy zastyga  
 Przedziera się przez krzyk i przez szum  
 Nagle na drzewie kwiat wiśni zakwita  
 I mruga do słońca przez ludzki tłum.  
 Cię się majestatycznie znów skraca  
 Ptak o wolności zaśpiewał coś  
 Ciepłej i milej z nadzieją powraca  
 Lepiej Ci jest gdy odrzucisz złość.

| A ty wstań, wstań, wstań...

3. Świat po horyzont wolno się kręci  
 Z niebem złączony u naszych stóp  
 Przez mgły jak miraż drgający się świeci  
 Pejzaż odległy, Twój obraz ze snów.  
 Przenikniesz skały, przekroczysz przełęcz  
 Sypniesz po halach miłości proch  
 Wszystko co widzisz i czujesz swym sercem  
 Pomaga pokonać smutek i strach.

| Refren: A ty wstań, wstań, wstań...

1. Los łaskawie zwykł mnie wieść  
Drogą małych miejskich szczęść  
Lecz zostawiam czasem milion ważnych  
spraw  
Teraz ścieżka jak od lat  
Wiedzie mnie w cudowny świat  
Do przyjaciół, których z mapy dobrze znam  
Zabieram marzeń garść na drogę  
Myśl o wolności i pogodę  
Ducha, co wzrasta z każdym dniem

Bo tutaj w górach jest mój dom  
Śpią marzenia, gwiazdy lśnią  
Tu przestrzenią karmię serce  
Życ, co krok pragnę więcej!  
Bo tutaj w górach jest mój dom  
Śpią marzenia, gwiazdy lśnią  
Tu przestrzenią karmię serce  
Życ, co krok pragnę więcej!  
Pragnę więcej!

2. Za mną już niejeden szczyt  
Choć wysoki, prostszy niż  
Czasem, z czasem stanąć twarzą w twarz  
W codzienności znaleźć sens  
I móc wrócić wiedząc, że  
Życiu trzeba gór nadawać kształt  
Zabieram marzeń garść na drogę  
Myśl o wolności i pogodę  
Ducha, co wzrasta z każdym dniem

Bo tutaj w górach...

Bo tutaj w górach jest mój dom  
Wysoko w górach jest mój dom  
Jak okiem sięgnąć - dom

Bo tutaj w górach...

1. Jak dobrze nam zdobywać góry  
I młodą pierśią chłonać wiatr.  
Prężnymi stopy deptać chmury  
I palce ranić ostrzem Tatr.

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew,  
a w żyłach rozświetloną krew.  
Hejże hej, hejże ha!  
Żyjmy wiec, póki czas,  
bo kto wie, bo kto zna,  
kiedy znowu ujrę was.

2. Jak dobrze nam głęboką nocą  
wędrowac jasna wstęgą szos,  
patrzec ja gwiazdy niebo złocą,  
i czekac, co przyniesie los...

I Mieć w uszach szum...

3. Jak dobrze nam po wielkich szczytach  
wracac w doliny, proggi swe,  
przyjaciół jasne twarze witac,  
o młoda duszo raduj się!

I Mieć w uszach szum...

4. Jak dobrze nam tak przy ognisku  
Tęczową wstęgę marzeń snuć,  
Patrzec jak w niebo iskra tryaska  
I wokół siebie przyjaźń czuć.

Mieć w oczach blask i ognia żar,  
A w duszy mieć młodości czar.  
Hejże hej, hejże ha!  
Żyjmy wiec, póki czas,  
bo kto wie, bo kto zna,  
kiedy znowu ujrę was.

1. Chorałem dźwięków dzień rozkwita  
Jeszcze od rosy rzęsy mokre  
We mgle turkocze pierwsza bryka  
Słońce wyrusza na włóczęgę.

Drogą pylistą, drogą polną  
Jak kolorowa panny krajka  
Słońce się wznosi nad stodołą  
Będzie tańczyć walca  
A ja mam swoją gitarę  
Spodnie wytarte i buty stare  
Wiatry niosą mnie  
A ja mam swoją gitarę  
Spodnie wytarte i buty stare  
Wiatry niosą mnie

2. Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce  
Żuraw się wsparł o cembrowinę  
Wiele nanosi wody jeszcze  
Wielu się ludzi z niej napije

| Drogą pylistą, drogą polną...

1. Wiślanym traktem do Kazimierza  
Każdej jesieni samotnie zmierzam  
Płócienny stragan dźwigam na plecach  
Wspomnienia lata ludziom polecam
2. Renesansowy kufel jesieni  
Małe miasteczko całkiem odmienił  
Rozlał po rynku nalewkę piwną  
Gorzka, wrześniową i mgliście dziwną

Otwieram stragan  
Sprzedaję wszystkim bukiet chmielu  
Gdy kufel krąży jak na weselu  
Z ręki do ręki wśród gości wielu  
Hej, piwa wznosicie  
Pękate i gliniane dzbany  
Płacie srebrnym dukatem księżyc  
Wrzesień, Kazimierz, chmiel na ulicach

3. W spichrzach chroboczą srebrzyste myszy  
Pęcznieją beczki w piwnicznej niszy  
A na ratusza strzelistej wieży  
Piwowar piwo warzy i mierzy
4. Topi się lato w cierpkim zapachu  
W zielonej kadzi o gorzkim smaku  
Tymczasem rojno z mroku podcieni  
Wychodzą mieszczeni w stroju jesieni

| Otwieram stragan...

1. Konie zielone przebiegły galopem,  
i spod ich kopyt wytrysnęły kwiaty.  
Żaby w sadzawce rozpały ogień,  
Na niebie księżyc pozapalał gwiazdy.  
Nad brzegiem stawu, wsłuchany w krzyk  
czajek,  
Owiany nocną wonią tataraku,  
Patrzyłeś w gwiazdy na samym dnie stawu,  
Mówiłeś do mnie, że przemija lato.

Lato pachnące miętą,  
Lato koloru malin,  
Lato zielonych lasów,  
Lato kukulek i czajek.  
x2

2. Konie zielone przebiegły galopem,  
Pod kopytami zwiędły leśne kwiaty.  
Żaby w sadzawce wygasły ogień,  
I ciemne chmury przesłoniły gwiazdy.  
Znad brzegu stawu daleki wracałeś,  
A staw zamierał w woni tataraku.  
Mówiłeś do mnie, daleki i obcy,  
Że przeminęło chyba nasze lato.

I Lato...

1. Tam na rzece jest na pewno łódź,  
Trzeba tylko fale wiosłem pruć.  
I na pewno jest za rzeką dal,  
Trzeba tylko wyteżyć swój żal.  
Patrzysz na mnie – oniemiały snem  
Nic nie mówisz, ale wszystko wiem!  
Wiem ja wszystko, ale czemu łkam  
Tego nie wiem, nie pojmuje sama

Na na nej, na na nej, na na nej na,  
Na na nej na,  
Na na na na na nej,  
na na nej na na nej na,  
na na. x2  
;)

2. Wiem ja, kiedy poruszyć, jak mgłą,  
Ciałem twoim, żeby ku mnie szło  
Wiem, jak spojrzeć – co szepnąć... I znów  
Dłoń do piersi przytulić bez słów  
Chętna ciału – suknia moja lgnie  
Do tych bioder, co kochają cię.  
Wiem ja wszystko! Ale czemu łkam  
Tego nie wiem, nie pojmuje sama

| Na na nej...

## 45 *Tawerna pod pijaną zgrają*

1. Kiedy niebo do morza przytula się z płaczem,  
Liche sosny garbate do reszty wykrzywia,  
Brzegiem nocy wędrują bezdomni tułacze  
I nikt nie wie, skąd idą, jaki wiatr ich przywiał.

Do tawerny "Pod Pijaną Zgrają",  
Do tańczących, rozhukanych ścian  
I do dziewczyn, które serca za złamany grosz oddają  
Nie pytając, czyś Ty kiep, czy drań.

2. Kiedy wiatr noc pochmurną przegoni za wodę,  
Gdy pół-słońce pół nieba, pół morza rozpali,  
Opuszczają wędrowcy uśpioną gospodę,  
Z pierwszą bryzą znikają w pomarszczonej dali.

A w tawernie "Pod Pijaną Zgrają"  
Smutek sphywa z okopconych ścian,  
A dziewczyny z półgrosików amulety układają  
Na kochanie, na tęsknotę i na żal.

3. Kiedy chandra jesienna jak mgła cię otoczy,  
Kiedy wszystko postawisz na kartę przegraną,  
Zamiast siedzieć beczynnienie i płakać, lub psioczyć  
Weź węzełek na plecy, ruszaj w świat, w nieznanie.

| Do tawerny...

## 46 *Ballada na trzy chwyt, czyli bardzo prosta piosenka o kobietach*

Gwiazdy z zagranicy

| Laj laj laj laj, la laj laj laj laj laj laj,  
laj laj la laj laj laj laj, laj laj laj laj laj. :)

1. Jedni wolą brunetki, drudzy wolą blond loki,  
a mi się marzy dziewczę,co stawia duże kroki.  
Jedni lubią z uśmiechem, inni celują w ponure,  
a mi się marzy dziewczę, co lubi iść pod górę.  
Nie musi mieć kusių dekoltów, tym bardziej chodzić w mini,  
byle lubiła podróż szlakami wysokogórskimi.  
Nie będzie na szlaku stękać, gdy podkład się rozmaże,  
na nogach jej będą trekki, a chodzić będzie w polarze.

| Laj laj laj laj...

2. Nie wiem czy taka wizja jest dziś prawdziwie możliwa,  
lecz zawsze mieć będzie w plecaku miejsce na dwa piwa.  
Nieważne jej pochodzenie i nieważne ile ma wzrostu,  
nie będą jej nigdy przeszkadzać kędziory górskiego zarostu.  
Nie będzie jej nigdy przeszkadzać, mimo dziewczęcej urody,  
że musi spać na podłodze i znowu zabrakło wody.  
Gdy rano na kacu myślę: „kurcze, na pewno zginę”,  
ona wyciąga pół litra schowane na czarną godzinę.

| Laj laj laj laj...

3. A w kwestii charakteru, to żeby nie narzekała,  
chyba że na pogodę albo że góra za mała.  
I żeby lubiła Stachurę, czasem czytała Leśmiana,  
znała A-dur na gitarze i piła ze mną do rana.  
Do kuchni nie mam wymagań, podobnie jest u mnie z wiarą,  
mogłaby wierzyć we mnie i umieć gotować makaron.

| Laj laj laj laj...

4. Dziewcze wejdzie do schroniska i zobaczy nas we dwóch,  
w rękach naszych dwie gitary, ponad stół opasy brzuch.  
Smutny koniec tej ballady, niewesoły i normalny,  
na realia nie da rady, to ucieczka każdej panny.  
Pozostanie nam schronisko, dwie gitary, góry, my,  
nasze bębny, kastaniety, plecak, pieśni, a w myślach Ty!

| Laj laj laj laj... x2

## 47 *Kiedy góral umiera*

Babszty!

1. Kiedy góral umiera, to góry z żalu sine pochylają nad nim głowy jak nad swoim synem  
las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową  
a on długo sposobi się przed najdalszą drogą

2. Kiedy góral umiera, to nikt nad nim nie płacze  
siedzi czeka aż kostucha w okno zakołacie  
oczy jeszcze raz podniesie wysoko do nieba  
by pożegnać góry swoje, by im coś zaśpiewać

Góry moje, wierchy moje otwórzcie swe ramiona  
Niech na miękkim z mchu postaniu cichuteńko skonam  
Ojczce mój, halny wietrze powiej ku północy  
ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy  
bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem do słońca smreczyną  
i na zawsze szumieć już nad moją dziedziną

3. Kiedy góral umiera, to dzwony mu nie grają  
cicho wspina się do bramy góralskiego raję  
tylko strumień po kamieniach żałobną nutę składa  
tylko nocka chmurnooka górom opowiada

| Góry moje, wierchy moje...

4. Kiedy góral już umrze, nikt nie układa  
baśni  
tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka  
gaśnie  
ziemia twardą szorstką ręką tuli go do

siebie  
by na zawsze już mógł zostać pod  
góralskim niebem

1. Czom ty ne pryjszoł  
Jak mijsjac zijszoł  
Ja tebe czekała Czy konia ne mał  
Czy steżky ne znał Maty ne puskała  
Czy konia ne mał Czy steżky ne znał  
Maty ne puskała
2. I konia ja mał  
I steżky ja znał  
I maty puskała  
Najmensza sestra  
Bodaj ne zrosła  
Sidelce schowała  
Najmensza sestra  
Bodaj ne zrosła  
Sidelce schowała
3. A starsza sestra  
Sidelce znajsza  
Konia osidlała  
Pojid brateńku  
Do diłczyñońky  
Szczo by ne czekała  
Pojid brateńku  
Do diłczyñońky  
Szczo by ne czekała
4. Tecze riczeńka  
Newełyceńka  
Schocz, pereskocz  
Widdajte mene  
Moja matinko  
Za koho ja chocz  
Widdajte mene  
Moja matinko  
Za koho ja chocz
5. Dum, dum, dum, dum, dum  
Dum, dum, dum, dum, dum  
Dum, dum, dum, dum, dum, dum, dum  
Widdajte mene  
Moja matinko  
Za koho ja chocz  
Widdajte mene  
Moja matinko  
Za koho ja chocz

1. Latoz ptakami odchodzi  
Wiatr skręca liście w warkoczach  
Dywanem okrywa szlaki  
Szkarłatny wieszka na zboczach  
Przyobleka myśli w kolory  
W liści złoto, buków purpurę  
Pałę w ogniu letnie wspomnienia  
Idę, wymachując kosturem  
| Idę w górach cieszyć się życiem  
| Oddać dłoniom halnego włosy  
| W szelest liści wsłuchać się pragnę  
| W odlatujących ptaków głosy  
x2
2. Słony pot czuję na ustach  
Dzień spracowany ucieka  
Anioł zapala gwaizdy  
Oświecła drogę człowieka  
Już niedługo rozpalę ogień  
Na rozległej górskiej polanie  
Już niedługo szafas zielony  
Wśród dostojnych buków powstanie  
| Idę w górach cieszyć się życiem...  
| La la la...

1. Już księżyc na niebo wychodzi,  
zapłoną dokoła ogniska  
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby  
Melodia nam wszystkim tak bliska  
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby  
Melodia nam wszystkim tak bliska
2. Zasiadła już brać rozśpiewana  
dokoła złotego ogniska  
Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej koliby  
Nad pola, nad lasy, urwiska  
Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej koliby  
Nad pola, nad lasy, urwiska
3. Zaniesie wiatr naszą melodię  
do domów Wołochów i Łemków,  
Piosenkę rajdową z Hawiarskiej Koliby,  
Piosenkę poznańskich studentów  
Piosenkę rajdową z Hawiarskiej Koliby,  
Piosenkę krakowskich studentów

4. Już księżyc na niebo wychodzi  
i płomień słońca już błyska,  
Pogasty ogniska w Hawiarskiej Kolibie  
Do snu kładzie się cała izba  
Pogasty ogniska w Hawiarskiej Kolibie  
Do snu kładzie się cała izba

1. Jest taka jedna piosenka we mnie,  
Zna ją, kto poznał wędrowki smak.  
W mieście jej szukać nadaremnie,  
W lesie zanuci ją każdy głąz.
2. Tyle jest nowa, o ile stara,  
Tyle, co we mnie, poza mną jest.  
Niczyja jak ten wiatr w konarach,  
Choć nieraz czuje ją wiele serc.  
| Widzę ją, kiedy oczy zamykam,  
| Słyszę ją, kiedy cisza trwa.  
| Bo to jest taka moja muzyka,  
| Co im ciszej, tym ładniej mi gra.  
x2
3. Nie ma jej w wierszach, na papierze,  
Spisane z wiarą w słowa traf.  
W górach jej szukam, bo w liście wierzę  
W drzewach jesiennych pełne barw.
4. I piosnką żyję, choć ułomną,  
Bo nie ma nutek i brak jej słów.  
Lecz bez niej dusza ma bezdomna,  
Więc muszę szukać wciąż i znów.  
| Widzę ją, kiedy oczy zamykam...  
x2

1. Drogi Mistrzu, Mistrzu mojej drogi  
Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu  
Przez was w górach schodziłem nogi  
Nie mogąc złapać oddechu  
Gór, co stoją nigdy nie dogonię  
Znikających punktów na mapie  
Jakie miejsce nazwę swym domem  
Jakim dotrę do niego szlakiem

Gór mi mało i trzeba mi więcej  
Żeby przetrwać od zimy do zimy

Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę

Po śladach, które sam zostawiłem

Góry, góry i ciągle mi nie dość

Skazanemu na gór dożywocie  
Świat na dobre mi zbieszczadziął

Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

2. Pańscy święci, święci bezpańscy  
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale

Starodawni gór świętych mieszkańcy

Imię wasze pieśniami wychwalam

Gór, co stoją nigdy nie dogonię

Znikających punktów na mapie

I chaty, by nazwać ją swym domem

Do której żaden szlak by nie trafił

| Gór mi mało i trzeba mi więcej... x2

---

**53**

## Łemata (Rozmyślenia nad wodospadem)

Dom o Zielonych Progach

1. Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinął  
I cichy wiatr wiejący ku połoninom  
I twardy jak kamień plecak pod moją głową  
I czyjaś postać, co okazała się tobą

| Idę dołem a ty górą  
Jestem słońcem, ty wichurą  
Ogniem ja, wodą ty  
Śmiechem ja, ty ronisz łzy  
x2

2. Byłaś jak wielkie światło w tę smutną noc  
Jak wielkie szczęście, co zesał mi los  
Lecz nie na długo było cieszyć się nam  
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam

| Idę dołem...

3. I tłumaczyłem jej, jak naprawdę to jest  
Że mam swój świat, a w nim setki tych  
swoich spraw  
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią  
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

| Idę dołem...

4. –(opcja)–  
I czas zakończyć rozważania te  
Przy wodospadzie, tam, gdzie słycać  
śpiew  
W źródlanej wodzie, czas zanurzyć dłoń  
Już zęgam was, dziś odchodzę stąd

| Idę dołem...

---

**54**

## Pieśń XXIX

Dom o Zielonych Progach

1. Całe życie w niebo idzie  
Mój połoniński pochód  
I buki - srebrni jeźdźcy  
Nad nimi wiosny sokół  
I nadal tamtej połoniny wiatr  
I chmur wiosennych grzywy  
I na chorągwi wspomnień twarz  
Z włosami wiejącymi

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie  
Wznosily się góry opadały  
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie  
Wypala miłość stare trawy  
x2

2. Całe życie w niebo idzie  
Mój połoniński pochód  
I buki - srebrni jeźdźcy  
Nad nimi wiosny sokół  
Jak popiół rozwiały się grzechy  
W ciszy ktoś zawilce zasiał  
I tylko grzmią włosy przestrzeni  
W wielkich oknach mego świata

| Jak ciała nasze w mrocznym rytmie...

---

**55**

## W górach

Dom o Zielonych Progach, sl. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański (B. Adamczak)

1. W górach jest wszystko, co kocham  
I wszystkie wiersze są w bukach  
Zawsze kiedy tam wracam  
Biorą klony mnie za wnuka  
Zawsze kiedy tam wracam  
Siedzę na ławce z księżycem  
I szumią brzoź kropidła  
Dalekie miasta są niczem

Ja się tam urodziłem w piśmie  
Ja wszystko górom zapisałem czarnym  
Ja jeden znam tylko Synaj  
Na lasce jałowca  
Na lasce jałowca  
Na lasce jałowca  
Na lasce jałowca  
Na lasce jałowca  
wsparty

2. I czerwień kalin jak cyrylica pisze  
I na trąbitach jesieni głośni bór  
Że jedna jest tylko mądrość  
To dzieło zdjęte z gór  
To dzieło zdjęte z gór  
To dzieło zdjęte z gór

| Ja się tam urodziłem w piśmie...

3. Że jedna jest tylko mądrość  
Że jedna jest tylko mądrość  
Że jedna jest tylko mądrość  
To dzieło zdjęte z gór  
To dzieło zdjęte z gór  
To dzieło zdjęte z gór

---

**56**

## W lesie listopadowym

Dom o Zielonych Progach

Wokół góry, góry i góry  
I całe moje życie w górach  
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają  
Niż śpiewak płatny na chórach  
Wokół lasy, lasy i wiatr  
I całe życie w wiatru świstach  
Wszyscy których kocham wita Was  
Modrzewia ikona złocista

1. Jak łasiczki ścieżka w śniegach  
Droga życia była kręta  
Teraz z lasów zeszała na mnie  
Młodych jodeł zieleni święta  
Ważne są tylko kopuły pieśni  
Które na górze wysokiej zostaną  
Nikt nie szuka inicjałów cieśli  
Gdy cieśle dom postawią

| Wokół góry...

2. Nieludzką ręką malowany  
Jest wielki smutek duszy mojej  
Lecz nawet złockiej ikonie  
Ja nigdy nic nie powiem  
Przyjaciele, którzy jemiołę czcicie  
Dobrze, że chodzicie światem  
Wkrótce jodełkę zieloną spalicie  
By darzyła was ciepłym latem

| Wokół góry...

---

**57**

## Zostanie tyle gór

Dom o Zielonych Progach

(a capella)

Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach  
Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro

(wchodzi gitara)

Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach  
Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro  
Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach  
Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro

1. Tak gotowym trzeba być do każdej ludzkiej  
podróży  
Tak zdecydują w niebie lub serce nie  
zechce już służyć  
Ja tylko zniknę wtedy w starym lesie  
bukowym  
To jakbym wrócił do siebie po prostu  
wrócić do domu

| Zostanie tyle gór...

2. I wszystko tam będzie jak w życiu i stół, i  
krzesła, i buty  
Te same nieporuszone na niebie zostaną  
góry  
Tylko ludzi nie będzie, tych co najbardziej  
kocham  
Czasem we śnie ukradkiem zamienią ze  
mną dwa słowa

| Zostanie tyle gór...

3. Będą leciały stadem liście duszyczki i  
szepty ich w lesie  
Będzie tak wielki i świsty rok cały będzie  
tam jesiień

| Zostanie tyle gór... x3

---